Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 26 Kraków, piątek 1 lutego 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.
Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Dunajewskiego Nr. 4** Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 4,200.000 Mk, z odnoszeniem lub przesyłką pocztową 4,500.000 Mkp. Zagranicą miesięcznie 9.000.000 Mkp.
Cena numeru **200.000 M.**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe złp. 0·10. — Nadesłane złp. 0·30. Po kronice złp. 0·35. — Na pierwszej stronie. w tekście i m ędzy giełdami złp. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: **ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Ceny ogłoszeń w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty. — **1 złoty polski = 1,900.000 Mkp.**

Od Wydawnictwa

Z powodu dalszej zwyżki cen papieru, kosztów druku i robocizny zmuszone jest Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego" do podwyższenia ceny pojedynczego egzemplarza z dniem dzisiejszym na **200.000 Mkp.**

Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego".

Wyjeżdża czy zostaje?

Kraków, 31 stycznia.

Czy komandor Young wyjeżdża z Polski czy zostaje? Do tej pory nie ma na to pytanie ustalonej odpowiedzi. Wczoraj nazywało się, że wyjeżdża. Dzisiaj pisze się i telegrafuje, że jednak zostaje.

Sprawa ta ma swoją szczególną wagę. Komandor Young jest bowiem nie tylko wybitnym finansistą i technikiem bankowym, ale przedewszystkiem jest członkiem angielskiego stronnictwa liberalnego, które wprawdzie samo nie rządzi, ale posiada rozstrzygający wpływ na rząd Macdonalda, szczególniej w zakresie spraw międzynarodowych.

Byłoby niewątpliwie do dyskusji, zresztą już bezprzedmiotowej, czy należało zapraszać do Polski tak wybitnego Anglika, nie rozważywszy poprzednio z całą ścisłością wszystkich „za" i „przeciw" i nie ustaliwszy potem z całą jasnością celu, dla którego się go zaprasza, tudzież zakresu działania, który mu się porucza.

Skoro jednak stało się już to wszystko i komandor Young już tak długo bawi w Polsce i działa, to wszelkie starania o modyfikację czy to jego stanowiska czy zakresu jego działania powinny być podejmowane z nadzwyczajną oględnością, taktem i delikatnością. Jeżeli bowiem istnieć mogą różne zdania, co do praktycznego pożytku współpracy p. Younga, to jedno tylko zdanie jest możliwem co do szkody, na jaką naraziłaby się Polska w sposób niewłaściwy misję komandora Younga likwidując.

Krytyczne stanowisko doradcy angielskiego wobec realizowanego obecnie planu sanacji finansów jest znane. Ale sama krytyczność tego stanowiska jeszcze bynajmniej nie dowodzi jego nieużyteczności. Wszak p. Young nie poto przyjechał do Polski, aby chwalił każdego ministra skarbu i wielbił jego samorodny geniusz. Krytyka różnych pomysłów rodzimych to wszakże chyba główny cel p. Younga.

Dalej komandor Young domaga się wglądu w akta. Nic dziwnego. Konsultujący lekarz musi znać wszystkie tajemnice chorego, który też we własnym interesie nie powinien ich wobec niego utrzymywać.

Oczywiście rzecz inna, czy ze względów odmiennej natury należy wywnętrzać się zbytnio przed dystyngowanym cudzoziemcem. Ale jest to właśnie jedna z tych kwestyj, które należało rozstrzygnąć, jeszcze zanim się p. Younga zapraszało. Skoro już przyjechał, jeśli przez tak długi czas działał i to na podstawie materjałów, przedstawionych mu z całą w danej sytuacji potrzebną otwartością, to zaiste odmawiać mu teraz wglądu w jakieś drugorzędne dokumenty jest równie bezcelowem jak niepolitycznem.

Komandor Young wie już o Polsce z pewnością wszystko, coby wiedzieć chciał i potrzebował, czy to jako wybitny polityk angielski, czy jako mąż zaufania finansiery angielskiej. Idzie jednak o to, aby wiedział wszystko potrzebne także jako doradca i krytyk finansowy polski. Jeżeli się go pod tym względem zechce ograniczać, to nie zmieni się bynajmniej faktu, że on już i tak wszystko wie, rozumie i z pewnością w swoisty sposób ocenia, ale osiągnie się to, że wyjedzie z Polski obrażony i niechętny.

I jakkolwiek komandor Young jako gentleman angielski z pewnością wiadomości swoich na niekorzyść Polski nie zużytkuje, lecz pozostanie sam fakt, że misji swojej nie dokończył, że mu ją w Polsce utrudninoo, czy nawet uniemożliwiono.

A fakt ten będzie miał swoją wagę, która może łatwo a niekorzystnie zaznaczyć się na chwiejnych szalach polityki międzynarodowej.

Dlatego, jeżeli komandor Young nie wyjechał jeszcze, należałoby ze strony powołanych czynników uczynić wszystko, iżby go do pozostania w Polsce i dokończenia rozpoczętej pracy nakłonić.

Idem.

Strajk kolejowy w Anglji

Trzy organizacje robotnicze. — Palacze i maszyniści. — Linje dalekobieżne. — Skutki strajku.

Kraków, 31 stycznia.

Wczoraj depesze z Londynu przyniosły wiadomości o **zakończeniu strajku kolejowego** w Anglji.

Angielski strajk kolejowy, którego wybuch poprzedził o parę dni objęcie rządów przez gabinet Ramsay'a Macdonalda, przedstawiał złą wróżbę dla angielskiego **robotniczego gabinetu.**

Powodów, które skłoniły **„Associated Society of Locomotive Engineers and Firmen"** — jedną z trzech wielkich organizacyj pracowników kolejowych do proklamowania strajku — należy szukać bezwątpienia w **przesileniu ekonomicznym,** ogólnoangielskim.

Jednym ze skutków tego przesilenia było **obniżenie** angielskich taryf kolejowych, które stanowi „conditio sine qua non" angielskiego eksportu.

Ponieważ obniżenie taryf łączy się ściśle z kwestją wysokości płac funkcjonarjuszów kolejowych, przeto towarzystwa kolejowe wdrożyły bezpośrednie pertraktacje z wymienioną już powyżej organizacją pracowników kolejowych, oraz z dwiema innemi (**National Union of Railwaymen i Railway Clerks Association**), które razem wzięte reprezentują przeszło 90 prc. wszystkich zorganizowanych w związkach zawodowych, maszynistów, palaczy, konduktorów i robotników pomocniczych.

Gdy bezpośrednie rokowania nie dały spodziewanych rezultatów, oddano sprawę polubownemu sądowi strajkowemu, złożonemu z przedstawicieli **pracodawców i robotników** w rządzie reprezentantów, w których zasiadał również znany działacz Partji Pracy, obecny minister **J. H. Thomas.**

Ów sąd polubowny **„National Wages Booard"** wydał t. zw. „award" (orzeczenie), które **dopuszczało** obniżenie wynagrodzenia „służby ruchu", ale nie większe ponad 9—22 i pół szylinga tygodniowo.

Ta nieznaczna redukcja płacy wyniosłaby okrągło 1 miljon funtów szterlingów rocznie — co równałoby się zaledwie **czwartej części** żądanej przez przedsiębiorstwa sumy.

Ponieważ wymieniony powyżej „award" przewidywał najwydatniejszą redukcję płacy **najlepiej płaconych kategoryj** pracowników kolejowych (maszyniści i palacze) ci ostatni właśnie, jako zamierzona redukcja najboleśniej dotknięci **odrzucili** omawiane polubowne roztsrzygnięcie i stali się najgorliwszemi propagatorami strajku. Ponieważ zaś, ci właśnie pracownicy kolejowi (palacze i maszyniści) zgrupowani są w **„Association Society of Locomotiwe Engineers and Firmen",** stało się że dwie **z trzech organizacyj pracowników propozycje redukcji zgodnie przyjęły,** a na nieubłaganem stanowisku opozycji pozostała jedynie organizacja maszynistów.

Kiedy maszyniści zdecydowali się przystąpić do strajku i inne organizacje w strajku tym udziału

wprawdzie nie wzięły, ale oświadczyły, że nie będą pomagały w łamaniu go.

W tych warunkach strajk maszynistów przy sille finansowej ich organizacji stał się szkodliwym zarówno dla kolei jak i dla nowego rządu robotniczego.

Nic też dziwnego, że rząd Macdonalda wytężył wszystkie siły, aby szkodliwy ten ekonomicznie i niebezpieczny politycznie strajk zlikwidować, co mu się też rzeczywiście udało.

Na drodze do sanacji kolejnictwa

Kraków, 1 lutego.

(=) Jak onegdaj donosiliśmy, minister kolei Tystka powołał do siebie na dzień 30 stycznia prezesów poszczególnych dyrekcyj kolejowych do Warszawy w celu kontynuowania konferencji, dotyczących ustalenia zasad administracji kolei na wzór przedsiębiorstw handlowych. O przebiegu ostatniej konferencji nie wydano dotąd oficjalnego komunikatu. Jak się dowiadujemy ze źródła miarodajnego, na konferencji warszawskiej toczyła się dalsza dyskusja nad doniosłym problemem zapewnienia t. zw. samowystarczalności kolei, to znaczy osiągnięcia pewnej, choćby nieznacznej rentowności, bez korzystania ze subsydjów z ministerstwa skarbu, które, jak wiadomo, dotąd w wysokim stopniu obciążały budżet państwowy. Ustalenie środków i sposobów, wiodących do samowystarczalności kolei, jest zadaniem zbyt skomplikowanem, aby mogło być zreferowane na jednej konferencji; stanowi ono zresztą już od dłuższego czasu przedmiot ożywionej wymiany zdań pomiędzy ministerstwem kolei a ministerstwem finansów. Według informacyj, zasięgniętych u prezesa krakowskiej Dyrekcji kolejowej p. Prachtla - Morawiańskiego przy dyskutowaniu zasady samowystarczalności chodzi głównie o potanienie całej eksploatacji i zastosowanie oszczędności w takich rozmiarach, aby nie ucierpiał ruch kolejowy i sprawność kolei nie została uszczuplona. Ministerstwo kolei już od pewnego czasu wydaje w tym kierunku nieprzerwanie instrukcje, które wypełniane przez podwładne organa kolejowe, mają ustalić skuteczność zarządzeń ministerstwa zmierzających do osiągnięcia samowystarczalności w praktyce. O całokształcie akcji trudno na razie wydawać jakąkolwiek opinję, stwierdzić jedynie należy, że wprowadzenie eksploatacji kolei żelaznych w sposób handlowy jest obecnie przedmiotem gorliwych studjów i badań. Wprowadzenie w życie ostatecznych inowacyj w tej dziedzinie, wywoła przewrót w całem kolejnictwie, ale niewątpliwie doprowadzi do zamierzonego celu, to jest do osiągnięcia samowystarczalności kolei.

Djarjusz z dnia 31 stycznia

Na linji Lwów—Warszawa wstrzymany został ruch pociągów pospiesznych z powodu braku frekwencji.

Senat przyjął ustawę o ubezpieczeniu robotników.

Na onegdajszej konferencji między prem. Grabskim a p. Hiltonem Youngiem doszło do uzgodnienia zapatrywań, wynikiem czego ma być pozostanie p. Younga w Polsce.

W sejmowym klubie ukraińskim zanosi się na rozłam.

TELEGRAMY

z 31 stycznia 1924

Tanieje

Chleb — masło — cukier.

Warszawa. (AW.) Od dziś cena **chleba spadła** o 21,000 na kg. Cenę tą władze administracyjne uważają jeszcze za wygórowaną i spodziewają się dalszej zniżki. **Cena masła** wykazała również tendencję zniżkową, niebawem nastąpi zniżka towarów **kolonjalnych. Cukier** potaniał o 10 prc. W detalicznym handlu włókienniczym sprzedawane są towary niżej cen fabrycznych, jednakowoż mimo to nie znachodzą one odbiorców. Obuwie w ostatnich dniach potaniało o 10 prc.

TYTOŃ.

Warszawa. (AW.) Wyroby tytoniowe od poniedziałku obliczane po kursie 1,840 **staniały** o 3 prc.

DOLARY.

Warszawa. (AW.) Wczoraj w obrotach prywatnych na czarnej giełdzie kursa walut zagranicznych i złotych były daleko **niższe** aniżeli w notowaniach urzędowych.

Minister Skirmunt u Macdonalda

Londyn. W poniedziałek, 28 bm., premjer **Mac Donald** udzielił pierwszego posłuchania kolejno wszystkim posłom, akredytowanym przy dworze angielskim. Rozmowa z posłem polskim p. **Skirmuntem** dotyczyła stosunków w Europie Wschodniej oraz zamierzeń sanacyjnych w zakresie skarbowości Polski i związanego z niemi pokojowego programu rządu polskiego. Premjer angielski okazał dla tych spraw **żywe zainteresowanie i wyraził chęć pozostawania z posłem polskim** w częstszym **osobistym kontakcie.**

Kryzys w Łodzi

Warszawa. W związku z kryzysem w przemyśle tekstylnym, donoszą z Łodzi **o upadku szeregu przedsiębiorstw.** Onegdaj miały miejsce demonstracje uliczne robotników pozbawionych pracy. Bezrobotni wysłali do Warszawy delegację, która ma interwenjować w tej sprawie u rządu.

Cziczerin o zagranicznej polityce Sowietów

Paryż. Moskiewski korespondent „Tempsa" był w sobotę przyjęty przez **Cziczerina**, który wyjaśniał mu linję rosyjskiej **polityki zagranicznej.** Cziczerin podkreślał **pokojowy** charakter polityki sowietów. Mówiąc o stosunkach francusko-rosyjskich wspomniał **Cziczerin** układ **fracusko-czeski** i pojawiające się w związku z tem komentarze prasy, o roli **pośredniczącej Czech** między Francją a Rosją. Na ten temat powiedział Cziczerin dosłownie: „Staraliśmy się zawsze o **bezpośrednie stosunki**, niemniej jednak **sympatyczna** rola Czech **nie jest** bez znaczenia".

O uznanie sowietów de iure

ROKOWANIA ROSYJSKO - WŁOSKIE.

Wiedeń. (AW.) „Wiener Morgen-Zeitung" podaje za pismami medjolańskiemi, że rokowania **włosko - sowieckie** w sprawie zawarcia traktatu **handlowego postąpiły tak daleko, iż dnia 4 lutego** ma nastąpić podpisanie układu handlowego. Przy tej sposobności pisma podkreślają, że traktaty handlowe przewidują również **uznanie Rosji sowieckiej de iure.**

ROSJA A FRANCJA.

Londyn. (AW.) Rząd francuski rozważa obecnie sprawę uznania sowietów **de jure.** Ta zmiana w dotychczasowym stanowisku Francji wobec Rosji stoi, zdaniem korespondenta w związku z pobytem **dra Benesza w Paryżu.** Czechosłowacki minister spraw zagranicznych starał się wówczas wpłynąć na miarodajne czynniki francuskie w kierunku uznaia Rosji sowieckiej. Zapewnił on rząd francuski, że jeżeli ten podejmie rokowania już w obecnym momencie, to jest nadzieja dojścia z Sowietami do **porozumienia w sprawie zadawalającego rozwiązania kwestji długów przedwojennych,** co nie będzie już więcej przeszkodą w uznaniu Rosji sowieckiej.

ROSJA A ANGLJA.

Londyn. (AW.) Jak informują tutejsze koła rosyjskie, rząd sowiecki zajmuje stanowisko wyczekujące wobec nowego rządu. Nie ulega wątpliwości, że istnieją **obustronne tendencje do porozumienia,** a Rosja spodziewa się, że obecny rząd robotniczy **zbliży się do niej,** na razie jednak znane jest tylko **przyjazne** usposobienie rządu angielskiego wobec Rosji. Rozja jednakowoż nie może uczynić pierwszego kroku, oczekuje tylko, że Macdonald niebawem wystąpi z **konkretnemi propozycjami.**

Jeden przeciw wszystkim

(„Clerambault" — R. Rollanda.)

Przeciwko całemu narodowi; przeciw całej nawet dzisiejszej ludzkości. Takim stawia Romain Rolland swego bohatera, w takiej, twardej, ciężkiej, mozolnej służbie. Bo każdy człowiek musi, **„o ile jest prawdziwym człowiekiem, nauczyć się być samotnym pomiędzy wszystkimi, samemu za wszystkich myśleć, a jeśli trzeba, także i przeciw wszystkim!"** I za ważniejsze od przemijającego władztwa jednego narodu nad drugim uważa dla przyszłości rodu ludzkiego zjawisko roztapiania się duszy jednostki w duszy zbiorowej, korzenie się przed większością, jako nieomylną panią, kapitulowanie rozsądku przed opinją publiczną. To jest to zło największe, to jest ten rak, toczący żywe ciało ludzkości, to jest bolączka, której poświęca swą „historję wolnego sumienia".

Bohaterem jej jest człowiek słaby, człowiek zwyczajny. Agenor Clerambault, poeta, nie odznacza się niczem innem prócz tego, że umie być szczerym, szczerym nawet w obłędzie. Bo, powiada p. Rolland, mylić się może każdy, byle szczerze. Błąd szczery nie jest kłamstwem, jest tylko krokiem ku prawdzie. A tylko strach przed prawdą, chęć zduszenia jej, jest kłamstwem. — „Choćbyście tysiąckrotnie mieli rację wobec szczerego błędu — w chwili, w której uciekacie się do siły, by go zniszczyć, dopuszczacie się występku, bo omyłka jest takiem samem dobrem prawem, jak prawda... Prawda? prawda?... Prawda jest tylko wieczystem poszukiwaniem prawdy".

Jej też doszukuje się Agenor Clerambault poprzez tysiączne błędy i pomyłki, zdzierając wśród bólów i samoudręczeń jedną maskę za drugą z oblicza prawdy. Zaczyna, jak miljony innych, jak my wszyscy czasu wybuchu wojny. Wyrwany z spokojnego, zacisznego życia rodzinnego, on, przedwojenny pacyfista, ogarnięty przez podniecone tłumy, ulega ogólnej psychozie. Traci własną indywidualność na rzecz tłumu. Przesiąka jego duszą. Staje się nawet piewcą chwały wojenej i zdobywa sławę jako ten, który wniknął najgłębiej w duszę narodu, jako herold idei rewanżu i obrony kultury przed Hunnami. Tej idei poświęca także syna.

Ale przychodzi otrzeźwienie. Syn, powracający z frontu na urlop, nie pochwala ojcowskich planów. Nie potępia, ale i nie pochwala. Milczy. I to jest pierwszem ostrzeżeniem, którego Clerambault jeszcze nie pojmuje. Potem Maksym ginie, a zrozpaczony ojciec dowiaduje się od jego towarzysza broni, co myśli w rowach strzeleckich i co myślał jego własny syn o tych śmiałkach, którzy, bezpieczni i spokojni poza frontem, szafują odważnie cudzą krwią i cudzem życiem. I tu następuje załamanie. Od tej chwili w mękach i pasowaniu się z samym sobą uświadamia sobie, jaką potworną zbrodnią jest wogóle wojna i że niema tak słusznej przyczyny, któraby usprawiedliwiała zwalczanie czy niszczenie jakiegobądź narodu. Że klęska jednego narodu jest klęską całej ludzkości i że hasło zakończenia wszystkich wojen przez swoje własne zwycięstwo jest złudzeniem, samookłamywaniem się, pogrążającem ludzkość od jednego zwycięstwa poprzez drugie w coraz to głębszej klęsce. Cała straszliwa pustka nacjonalistycznego frazesu o obronie równości, wolności i sprawiedliwości, której niemasz nigdzie w istniejącym ustroju społecznym, cała rozlewna motywacja słuszności i naturalności wojny, jako wyniku walki ras, staje przed nim w nagiej, oszałamiającej zgrozie. Człowiek niema większego dobra ponad życie — swoje i cudze — i nie powinien tego skarbu bezcennego rzucać na pastwę frazesu! — woła Clerambault.

Ale od tego momentu rozpoczyna się tragedja. Opinja publiczna, ten najstraszniejszy instrument ucisku, jaki wynalazło nowoczesne państwo, nie zgadza się z nim, przeciwstawia się mu. Ona, która go przedtem wieńczyła, jako najidealniejszego odtwórcę nastrojów narodowych, teraz pragnie go unieszkodliwić. Zrazu milczeniem, przemilczaniem, które jest śmiercią dla poety. Potem bojkotem towarzyskim i literackim, izolowaniem, poróżnieniem z rodziną, wreszcie, gdy i to nic skutkuje, kalumnią, zarzutem zdrady, przekupienia przez Niemców. I rzecz dziwna. W miarę wzrostu zagońienia, w miarę wzmagania się ciosów, spadających na jego głowę, Clerambault, człowiek lękliwy, nieśmiały, obawiający się nawet konsekwencyj tego, co czyni, urasta. Staje się, sam nieświadomy tego, płomieniem, który pali, buntowniczem słowem, które wydziera się z ust opornych. Wolność sumienia, swoboda ducha staje się mu najcenniejszem dobrem człowieka. „Dawniej — powiada — karano wieczystem więzieniem, gdy się ktoś ośmielił inaczej myśleć niż jego władca, a stos był czemś zupełnie stosownym dla tego, kto inaczej myślał niż kościół. Dzisiaj musi się dokładnie tak myśleć, jak czterdzieści miljonów ludzi, naśla-

Anglja w powodzi strajków

Londyn. (AW.) Wedle informacyj tutejszych pism, **górnicy angielscy zapowiedzieli na dzień 16 lutego strejk, o ile do tego czasu ich żądania natury ekonomicznej nie zostaną uwzględnione.**

Znowu mord w Nadrenji

Kolonia. W miasteczku **Roxlayn w Nadrenji** zraniono śmiertelnie strzałem z rewolweru tamtejszego przywódcę **inż. Gömbingera.** Sprawcy zamachu zbiegli.

Niewypłacalność Niemiec

Berlin. Pisma berlińskie stwierdzają z całą stanowczością, że w sprawie ponoszenia kosztów okupacji, minister skarbu zmienił zasadniczo swoje stanowisko. Podkreślić należy, że minister na równi z całem społeczeństwem jest gotów uczynić wszystko aby ludności terenów okupowanych przynieść wydatną pomoc, niemniej jednak **nie widzi możności** poniesienia ciężarów związanych z utrzymaniem wojsk okupacyjnych w zajętych terytorjach Niemiec.

KRONIKA

Kraków, 31 stycznia.

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA DOWODY OSOBISTE. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło z dniem 1. lutego br. podwyższenie opłaty pobieranej za dowód osobisty z 200.000 Mk. na 1 miljon Mk.

ROZDANIE ŚWIADECTW PÓŁROCZNYCH w szkołach średnich i seminarjach krakowskich odbyło się dziś rano. T. zw. „małych wakacyj" tego roku nie ma, i zdniem jutrzejszym rozpoczyna się drugie półrocze.

REDUTA PRASY. Bilety wstępu na redutę będą sprzedawane we czwartek w redakcji „Czasu" od godz. 12—2 i od 4—6. Cena biletu wraz z dodatkiem na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach wynosi 15 miljonów marek, dla oficerów, urzędników i akademików wraz z dodatkiem — 10 miljonów. Komitet stwierdza, że ze strony wszystkich osób, zgłaszających się po bilety, spotkał się z wielkim uznaniem i podziękowaniem za wyznaczeniem tak niskich cen. Dla uniknięcia nieporozumienia komitet wyjaśnia, że bilety wstępu na redutę są imienne i nieprzenośne. Przy wejściu obowiązuje tylko okazanie biletu, natomiast zaproszenia nie są potrzebne i komitet rozsyłał je jedynie do osób zamiejscowych. Na reducie dla pań przepisany jest strój balowy, kostjum lub domino, dla panów frak, kostjum, domino. Maska obowiązuje, przy wszelkiej swobodzie zdemaskowania się w dowolnej chwili. Przygrywać będą dwie orkiestry, oraz wystąpi akademickie koło mandolinistów. Tańcami kierować będzie rod. Korsak wraz z pp. Nowotarskimi.

LECZNICA OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH W KRAKOWIE OTWORZYŁA DLA UŻYTKU PUBLICZNEGO — DNIA 20 STYCZNIA SWÓJ ODDZIAŁ RENTGENOLOGICZNY. Lecznica mieści się w nowo i specjalnie na ten cel zbudowanym gmachu przy ul. Batorego l. 5. — Obok Oddziału lecznictwa fizykalnego, który będzie otwarty w czasie późniejszym, uruchomiono na razie Oddział rentgenologiczny, rozporządzający aparatami rentgenowskimi najnowszej konstrukcji. — Oddział wykonuje badania w zakresie djagnostyki wewnętrznej, chirurgicznej (prześwietlania i zdjęcia) oraz terapję powierzchowną (skórną) i półgłęboką (gruźlica kości etc.). Oddanie do użytku aparatu rentgenowskiego (Neo-Intensiv-Aparat-Waifawerke) dla terapji głębokiej (leczenia raka etc.) nastąpi w czasie późniejszym. Ordynatorem Oddziału rentgenologicznego jest P. Docent Dr. Jan Nowaczyński, lekarzem asystentem p. Dr. Juljan Chudyk. — Oddział otwarty jest od godz. 10—1 w południe i od 4—6 popołudniu.

KRÓTKIE SPIĘCIE POWODEM POŻARU. Wczoraj wieczór w biurze Karola Nagelhofa przy ul. Sławkowskiej wybuchł pożar. Z powodu krótkiego spięcia przewodów elektrycznych padła iskra na stół, od której zajął się obrus i bańka nafty stojąca obok stołu. Ogień szybko ugaszono, szkoda nieznaczna.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Jakóba Józefa Fischera lat 22, pomocnika handlowego, zamieszkałego w Kemnitz w Saksonji pod zarzutem uchylania się od służby wojskowej.

— Falat Kazimierz aresztowany został za porwanie się na posterunkowego w służbie i awantury, jakie wyrabiał w kawiarni Centralnej w towarzystwie dwu wojskowych.

— Włocha Karola i Szydłowską Marję aresztowano za kradzież węgla na szkodę nieznanego właściciela. Odebrany węgiel został złożony w II komisarjacie na Zwierzyńcu.

— Przytrzymano Wrońskiego Stefana, lat 19, mechanika, zam. w Zakrzówku za nieprawne noszenie broni i strzelanie w Zakrzówku w nocy. Rewolwer skonfiskowano, a po spisaniu protokółu zostawiono Wrońskiego na wolnej stopie

Komunikaty teatralne i koncertowe

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro „Ptak". Po osiągnięciu większej precyzji przy zmianach scenerji przedstawienie kończy się obecnie o godz. 10. W sobotę „Sen nocy letniej", w niedzielę „Kaligula". Od dłuższego czasu prowadzi p. Wysocka z kilkoma zespołami próby „Świerszcza za kominem" Dickensa, który będzie najbliższą nowością naszego teatru.

„PRAWDA W WINIE" po raz 5.ty. „Prawda w winie" de Flersa i de Croisseta święciła w Paryżu triumfy przez cały rok. I nic dziwnego, że zaiste trudno o milszą, dowcipniejszą, lepiej scenicznie zbudowaną komedję. Ta świetna satyra zna francuskie stosunki rodzinne, posiada tyle humoru i tyle wdzięku, że wystawienie na scenie „Bagateli" w wybornym przekładzie Boya, musiała stać się jednym z największych sukcesów repertuaru komedjowego. Gra artystów jest poprostu koncertowa. P. Nowakowski, w którego ręku spoczywa zarazem reżyserja stwarza typ wprost niezrównany. Kreacja p. Noskowskiego zasługuje również na najwyższe uznanie. P. Frenkiel jest rozkosznym Anglikiem, panie Ordyńska, Kolman, Horecka, Modzelewska, tworzą kwartet hors concurs, zarówno pod względem gry, jak i pięknych toalet.

„Prawda w winie" dzisiaj oraz w dni następne aż do czwartku włącznie.

OPERETKA. Dziś we czwartek operetka Gilberta „Katja tancerka" z pp. Kozłowską, Rynas, Zimajer, Sempolińskim, Wesołowskim, Laskowskim, Rewerą-Rewskim, Bojnarowskim w głównych partjach. Jutro w piątek premjera krotochwili ze śpiewami Stefana Turskiego: „Wojna z babami" (dalszy ciąg „Krowoderskich zuchów") z pp. Karasińskim, Stróżyńskim, Kosińską, Laskowskim, Jaśkówną, Bojnarowskim, Rewerą-Rewskim, Steczką i Opolskim w głównych rolach. Próbami kieruje autor Stefan Turski.

„WIELKIE WIDOWISKO REDUTOWE". W sobotę 9 lutego w salach Starego Teatru urządzają artyści teatru im. Słowackiego doroczną zabawę o podobnym tytule, dostosowując jej charakter do poważniejszych czasów obecnych. Bilety imienne w miejsce zaproszeń, których rozsyłać się nie będzie, wydaje komitet w gmachu teatru od poniedziałku 4 bm.

WIELKI PORANEK ARTYST.-LITERACKI „Heljonu" odbędzie się 3 lutego o g. 11 i pół w Bagateli. Na program złożą się recytacje, autorecytacje, melodeklamacje, chóry deklamacyjne, nowela w reflektorach, fragment sceniczny i in. Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w kasie teatru.

W PORANKU „ECHA" KRAKOWSKIEGO, który odbędzie się w sobotę dnia 4 lutego w Starym Teatrze o godz. 11½ przedpoł. wykonane będą po raz pierszy w Krakowie wyjątki z oratorjów J. S. Bacha (Weihnachtsoratorium) i Berlirza (L'eufanze du Christ) oraz wspaniała Credo Bartłomieja Pękiela z r. 1661, osnute na tematach kolend staropolskich, odkryte w ostatnich czasach i odpisane z ksiąg Rorantystów przez prof. Dr. J. Reissa.

dować ich w ich namiętnych sprzecznościach, ryczeć dziś: „Precz z Anglją", jutro znowu: „Precz z Niemcami!", pojutrze może: „Na pohybel Włochom!", co tydzień coś innego... A gdy się temu sprzeciwić, naraża się człowiek na niesławę lub strzał rewolwerowy. Cóż za podła niewola, najnędzniejsza ze wszystkich!... Cóż za prawo na sto dusz, tysiąc dusz czy czterdzieści miljonów dusz, żądać odemnie, abym się zaparł swojej? Każdy z nich ma przecież sam tak, jak ja, jedną tylko. Czterdzieści miljonów dusz, razem wziętych, tworzy przecież — jakże często! — tylko jedną, która się czterdzieści miljonów razy zaparła sama siebie..." I tak, broniąc sam swego sumienia, budzi je równocześnie w gromadce zwolenników, którzy skupiać się zaczynają wokół niego, otaczają go czcią i miłością, nie zdołają go jednak uchronić od kuli nie znającego go wcale fanatyka.

Takie jest, pokrótce opowiedziane, życie i śmierć Agenora Clerambault. Jako powieść, jako dzieło sztuki nienadzwyczajne, miejscami nawet — powiedzmy szczerze — monotonne, przydługie i nużące. Kompozycja prymitywna. Fabuła sucha i niewyszukana. R. Rolland artysta, R. Rolland twórca Jana Krzysztofa, mistrza Breugnona, genialny modelator tylu innych przebogatych, bujnych, skomplikowanych, to znów słabych, chwiejnych, mimozowatych, zawsze jednak niesłychanie interesujących postawionych figur i ich losów, zawiódł tym razem. Zawiódł? Zapewne, o ile wogóle pragnął być artystą. Może jednak poeta skapitulował tu przed myślicielem? Może zanadto był rozgoryczony, zanadto obolały, może zbyt stracił wiarę w ludzi, by móc z olimpijskim spokojem rozważać wszystkie pro i contra koncepcji, rozmieszczenia figur pierwszo- i drugoplanowych, ożywienia fabuły, urozmaicenia jej, przepojenia krwią, rozgorączkowania tętnem? Przetrwanie wojny z całym jej nieodłącznym aparatem brutalności i unicestwienia jednostki, duszenie się w atmisferze więziennej nowożytnego państwa, pozbawiającego swych obywateli swobody działania, mówienia, nawet myślenia, tego kłamliwego mechanizmu cywilizacji, składającego się z nietolerancji, obłudy i gwałtu, było zbyt wielkiem obciążeniem dla artysty i zbyt bolesnem dla etyka. Tam, gdzie rozpada się świat stary, gdzie budować trzeba wszystko od nowa, nie czas na rozważania artystyczne. Trzeba wytężać wzrok, by poprzez ogień rowów strzeleckich i gazy trujące rozpoznać prawdziwą walkę, „a ta toczy się nie przeciw pojedyńczemu narodowi, tylko przeciw całemu niezdrowemu społeczeństwu, które zbudowane jest na wyzysku i zawiści ludów, na uciemiężeniu wolnego sumienia przez machinę państwową".

Oto jest prawdziwy sens tej dziwnej książki. A że wskutek napisania jej R. Rolland stanął poza obrębem społeczeństwa francuskiego, że obecnie we Francji, jak powiadają, „nie jest czytany", to nic nie znaczy. Wielkie prawdy są, jak dalekie gwiazdy: światło ich późno dochodzi i nie grzeje, a ludzie bardziej łakną gorących, upojonych kłamstw niż chłodnej, trzeźwej prawdy. Nawet tak wielki naród, jak Francuzi — a że jest wielki, świadczy o tem to, że wydali Rollanda — składa się tylko — z ludzi.

Aleksander Ameisen.

REPERTUAR

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Ptak"
Piątek. „Ptak".

TEATR „BAGATELA".

Czwartek: „Prawda w winie"
Piątek wieczór: „Prawda w winie".
Piątek o godz. 11 w nocy. „II. Rewja karnawałowa"

MIEJSKI TEATR „OPERETKA".

Czwartek: „Katja tancerka"
Piątek: „Wojna z babami"

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE?

Uciecha: „Walka światów".
Wanda: „Los kobiety".
Nowości: „Królowa Moulin Rouge".
Sztuka: „Zulejka — perła Haremu"
Warszawa: „Fatty w podróży"
Reduta: „Tajemnica apartamentu Nr. 29".
Promień: Maks Linder — „Bądz moją żoną".
Zachęta: Harry Piell „Książę gór".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

Rynek gł. A—B 39

Czwartek 31 stycznia o godz. 7 wieczór: dyr. Wallek-Wallewski: Muzyka mowy ludzkiej w naturze i w sztuce (z przykładami); piątek 1 lutego konserwator Dr. Tadeusz Szydłowski: O Wawelu i jego odbudowie (z obrazami świetlnymi); sobota, 2 lutego Dr. Adolf Klęsk: Psychofizjologja starzenia się. Początek o godz. 7 wieczorem.

KĄCIK KOBIECY

NOWE MATERJAŁY I KAPEŁUSZE.

(z.) Jesteśmy bierną zabawką w rękach mody: ona nas ubiera, rozbiera, patrzy na nas swymi jaskrawymi kolorami, przeistacza nietylko nasze stroje, lecz i mieszkania, wciska w każdy kąt nowe pomysły, wytworzone w swym fantastycznym mózgu. Moda jest lekkomyślną i trochę szaloną królową tego stulecia, które pokaźnie schyla głowę przed jej władczem berłem.

W chwili, kiedy wielcy twórcy mody w tajemniczem zaciszu swych pracowni obmyślają swe nowe modele, na widok publiczny z poza szyb wystaw paryskich zaczynają już tu i owdzie przezierać nowe materjały, które będą królowały w wiosennym sezonie. I dziś już można przepowiedzieć wielki sukces wszelkich materjałów wzorzystych; modne będą w dalszym ciągu materjały, noszące nazwę „alga", „czepalga" i „poplalga" i tak bardzo rozpowszechnione „kashas", które dzięki swej miękkości i ciepła nadają się świetnie na kostjumy i suknie dla dzieci — saison.

Na obecne toalety wizytowe najbardziej przyjęty jest crepe satin i aksamit — przeważnie czarne — przy sukniach tak zw. four reaux, ozdobionych haftem z paciorków stalowych, lekko rozszerzonych u dołu wolantem z tej samej materji lub z tiulu. Wogóle tiul jedwabny i koronka zdobią najczęściej strojne; obok nich przy kołnierzu i na dole sukien jawi się nierzadko futro.

W toaletach wieczorowych święcą dalej triumfy lamy złote i srebrne, kryształki, paciorki i „strassów"' śmiałe dekolty przyćmiewają nieco zarzucone harmonijnie długie szarfy z jedwabnego tiulu, obszytego srebrną koronką. W wycięciach sukien pojawiają się pewne zmiany powraca do mody wycięcie w szpic i w karo; wycięcia zaokrąglone utrzymują się przy sukniach dziennych.

Obok barwy czarnej, powodzeniem największem cieszy się kolor zielony i tango.

W dziale kapeluszy moda również przeżywa nowe prądy. W sezonie jesiennym panował prawie niepodzielnie i obecnie jeszcze utrzymuje się w pełni kapelusz-klosz. Wślizguje się on nawet do strojów wieczorowych. W Paryżu jednak już w tej chwili czynione są wysiłki dla zdetronizowania zbyt pewnego siebie kapelusza-dzwonka. Elegantki paryskie zaczynają dostosowywać starannie formy kapeluszy do rodzajów, noszonych przez się sukien. Jako przybranie pojawiają się na nowych kapeluszach często kwiaty płaskie z aksamitu we wszelkich odcieniach barw, prawdziwa mozaika czerwonono-zielono-błękitna na ciemnem tle; rzecz prosta na kapelusikach sportowych lub directoire ozdoba ta staje się w złym guście.

Zbliża się panowanie kapeluszy zielonych, tak nieporównanie lekkich i dystyngowanych; przez główkę tiulową przezierają zalotnie błyszczące fale ładnie uczesanych włosów. Niektóre najnowsze fasony robione są z tak rozpowszechnionego materjału kasha, haftowanego czarnem, czerwonem i srebrnem, inne znów z lamy czy tkaniny złotej, przybrane szeroką szarią z jedwabnej koronki, zakończonej u boku węzłem i opadającej z wdziękiem na ramiona.

Cudów pomysłowości dokonuwują artystki modniarki paryskie w zastosowaniu wstążki do przybierania kapelusza: układa się ją w tysiączne sposoby, jawi się też ona w przeróżnych rodzajach: tkana złotem, srebrem, haftowana, gładka lub wzorzysta, morowa, inkrustowana koronka, wąska lub szeroka itd.

Efektownem i pełnem wdzięku zalotnego uzupełnieniem kapelusza jest modna znowu woalka tiulowa, gładka lub bogato wzorzysta, która leciuchną jakby mgiełką przysłania twarze, zaczerwienione od mrozu w tych nieznośnych dniach zimowych.

ZE ŚWIATA

JUBILEUSZ WODY KOLOŃSKIEJ. Woda końska obchodzi na przyszły rok swój 200-letni jubileusz. Było to bowiem R. P. 1725, gdy mistrz Jan Marja Farina, Włoch, zadomowiony w Kolonji wyniósł po raz pierwszy pośród rozradowane mieszczki pachnącą swoją wodę, która wzięła potem nazwę od miasta, w którem się narodziła.

Woda kolońska nie była pierwszym pachnącym płynem jaki dla swego użytku wymyślili ludzie. Za najstarszą perfumę uchodzi t. z. woda węgierska, wyrabiana przez ojca Arholdusa Willanovusa, żyjącego w latach 1235—1312.

Jego „Oleum mirabile" było przetworem wina i terpentyny, zastąpionej potem przez rozmaite pachnące olejki i przez wieki całe było ulubioną perfumą, znaną pod nazwą „wody węgierskiej. Druga z rzędu kombinacją była t. zw. woda karminowa z roku 1611 popularna zwłaszcza we Francji. Dopiero znacznie później stanęła w ich rzędzie woda kolońska, która z czasem zepchnęła zupełnie swoje poprzedniczki w cień zapomnienia, zajmując wszechwładnie ich dotychczasowe miejsce. — Prawdopodobnie, zanim Jan Maria Farina rozpoczął handel wodą kolońską w Kolonji, rozprzestrzeniając ją stąd na całe Niemcy, znaną była ona już we Włoszech, a tajemnica jej wyrobu przekazywaną była w tajemnicy w rodzinie Farina z ojca na syna.

Z czasem miejsce zgodnego współżycia, zajęła konkurencja, członkowie rodziny Farina, poczęli ze sobą współzawodniczyć i stało się, że w początku wieku XVIII pojawiło się parę wytwórni wody kolońskiej, — wszystkie zaś nosiły nazwę Jan Maria Farine; imiona wspólnego ojca.

I dzisiaj wyrób wody kolońskiej jest tajemnicą poszczególnych firm. Każda ma zresztą swoją własną oryginalną specjalność. Czy dzisiejsza woda kolońska sporządzana jest na wzór starej recepty Farinów, trudno byłoby rozstrzygnąć. Prawdopodobnie nawet tak nie jest.

HYPERFUTURYSTYCZNA LITERATURA W ROSJI. Sad Czernikowski, znany rosyjsko-żydowski literat, zatrzymał się niedawno temu w Budapeszcie i korespondenta „Az-Ujzag" informował o najnowszych prądach literackich w Rosji. Istnieje mnóstwo studjów i szkiców o niezliczonej ilości szkół poetyckich, powstałych za rządu proletarjatu. Nowe i najnowsze kierunki literackie mnożą się jak grzyby po deszczu i niema miesiąca, któryby nie objawił nowego „wieszcza". W tym chaosie zwalczających się kierunków i prądów nie łatwo się zorjentować. Obecnie istnieją trzy najmodniejsze kierunki: Ekmeistów, Kubaegoistów i Imaginistów.

Futuryzm włoski Marinetto jest czemś zamierzchłem w porównaniu z nowym wykwitem literatury bolszewickiej. Całość jest bagnem, która zagraża zgubą dawnej kulturze.

Kierunek imaginistyczny zajmuje się wyłącznie zboczeniami patologicznemi na tle seksualnym, albo anormalnościami, opisywanymi przez Krafft Ebbingso. Sam Łunaczarski, który początkowo protegował nowy ruch literatury sowieckiej, zaczyna się cofać.

Ineligencja rosyjska nie uznaje nowej literatury i nadal rozczytuje się w dziełach Tołstoja i Dostojewskiego. Nieśmiertelny Puszkin także i wśród młodych poetów posiada wielu zwolenników.

Jest znaną rzeczą, iż rząd sowiecki wszelkich dokłada starań, by wykorzenić uczucia religijne ludu rosyjskiego, ale się to nie udało, gdyż dzisiaj naród jest bardziej religijnym, niż kiedykolwiek. I tak jak w literaturze, tak i w religji dużo powstało sekt. Największą ilość wyznawców zjednała sobie sekta „kamsomolistów", która idee filozoficzne Marxa wzięła za podstawy wiary, ich największem świętem jest „Czerwone Boże Narodzenie". Dzieci wyznawców tej sekty otrzymują imiona związane z historją komunizmu i tak chłopcy nazywają się „Październikami" od rewolucji październikowej, a dziewczęta noszą imię „Leniny".

Kronika gospodarcza

Konferencje celne

We wtorek i środę toczyły się w Warszawie obrady komitetu celnego oraz komisji dla rewizji taryf celnych. W związku z pełnomocnictwami rządu, obejmującemi w dziedzinie ceł także prawo zmiany stawek stosownie do zmienionych warunków konjunktury, objąć mają prace komisji przedewszystkiem rewizję formalną obecnej taryfy, usunięcie nielogiczności i uzupełnienie luk. Zmiany w stawkach i nomenklaturze ograniczone zostaną na razie do wypadków koniecznych i potrzeb traktatowych. Przebudowa taryfy nie jest na razie zamierzoną, gdyż krótki termin ustawy upełnomocniającej nie pozwala na dłuższą pracę. Do szeregu podkomisji fachowych powołano Izbę handlową w Krakowie a jako rzeczoznawcę sekr. **Dra Beresa.**

(w) **P. K. K. P.** otrzymała onegdaj przeszło 200.000 funtów szterlingów, jako pierwszą ratę za wywieziony cukier do Anglji. Druga rata przeniesie jeszcze w miesiącu lutym 500.000 ft. szterl. Gorzej jest ze spodziewanym wpływem obcych walut za wywiezione zboże, co jak na innem miejscu piszemy, stało się przedmiotem bojkotu ze strony ziemiaństwa. W każdym razie i z tego źródła wpłynie do P. K. K. P. znaczna suma obcych walut.

TERMIN DO SKŁADANIA ZEZNAŃ O MAJĄTKU został przedłużony do 15 lutego br. wobec zaległości, jakie się okazały, zwłaszcza w przemyśle i handlu. Termin dla gmin i magistratów przedłużony został do końca lutego.

(w) **WSKAŹNIK DROŻYŹNIANY.** Wczoraj na konferencji w ministerstwie pracy reprezentanci pracodawców w przemyśle włókienniczym odrzucili zasadę stosowania wskaźnika drożyźnianego, godząc się na waloryzację wedle norm przedwojennych. Przedstawiciele robotników nie zgodzili się na to, następne posiedzenie jutro.

(w) **LOSOWANIE OBLIGACJI.** Projekt rozporządzenia o wstrzymaniu losowania zapisów emitowanych przez instytucje, wstrzymuje wykonywanie spłaty w trybie wylosowania wszelkich zobowiązań osób prawnych i uprzywilejowanych do ich emisji w drodze wydawania listów zastawnych, obligacji pierwszeństwa i innych zapisów długu bez oznaczenia terminu płatności. Losowanie wbrew przepisom rozporządzenia jest nieważne. Osoby prawie nie mają obowiązku w terminach umówionych przyjmować rat, umarzających pożyczki, spłacanych gotówką. Spłaty i sposób spłat rat określi osobne rozporządzenie.

(w) **WKŁADKI ZŁOTOWE W P. K. O.** Od 1 lutego P. K. O. wznawia przyjmowanie oszczędności zwaloryzowanych wedle obliczenia w walucie złotej, a to wedle kursu giełdowego (warszawskiego) 6 prc. bonów złotych, ustalanego każdej soboty na następny tydzień od poniedziałku. Maksymalna wpłata w jednym dniu na jedną książeczkę wynosi 100 złp., wypłat doraźnych w urzędach pocztowych 10 złp., w kasach P. K. O. na 50 złp.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Ostry kryzys w przemyśle zachodniej Małopolski

I.

Przemysł zachodniej Małopolski przechodzi obecnie bardzo silny kryzys, którego wynikiem jest potęgujące się z dnia na dzień bezrobocie. Część fabryk wogóle zastanowiła ruch, w innych fabrykach czas pracy został ograniczony lub też nastąpiło częściowe zwolnienie robotników. Stan ten pogarsza się z dniem każdym i klęska bezrobocia ogolnego zdaje się być nieuniknioną. Należy stwierdzić, że przyczyna bezrobocia nie leży w samej akcji sanacyjnej Ministerstwa Skarbu, lecz został przez nią **spotęgowany**. W zachodniej Małopolsce kryzys trwa dalej już od kilku miesięcy, a charakter tego przesilenia leży we wzrastających stale płacach robotniczych, oraz w stosunkowo wysokiej cenie węgla i żelaza. Konsekwencją tego stanu rzeczy było to, że żądania robotnicze natrafiły na trudności w realizacji. Przemysł nasz szukał wyjścia z tej sytuacji i dlatego apelował do P. K. K. P. o wydatniejsze udzielenie kredytów, gdyż wzrastające płace robotnicze, jakoteż wzrastające ceny wspomnianych surowców przy nieustannym spadku marki polskiej uniemożliwiały normalne utrzymanie ruchu w przedsiębiorstwach. A tymczasem kredyty były w tak minimalnej mierze udzielane, że przedsiębiorstwa z trudnością walczyły o swoją egzystencję.

Ten stan rzeczy musiał się odbić fatalnie na naszym przemyśle, a skutki tego były takie, że ograniczenie ruchu w przedsiębiorstwach i powolna jakoby likwidacja przedsiębiorstw, występowały już w miesiącu październiku i listopadzie, t. j. w czasie, kiedy strajk generalny w okręgu krakowskim, zastanowienie ruchu pociągów i ruchu pocztowego, [illegible] odbiły się fatalnie na sprawności naszych przedsiębiorstw.

Rzecz jasna, że akcja sanacyjna rządu, która z natury rzeczy prowadzi do przesilenia w przemyśle, tem silniej odbija się na żywotności naszych przedsiębiorstw i dlatego bezrobocie ze wszystkiemi silnemi objawami występuje u nas bardziej wydatnie, aniżeli może w innych dzielnicach Polski.

Zwracamy na fakt ten szczególną uwagę, gdyż zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w zachodniej Małopolsce aniżeli może w innych dzielnicach. Zaznaczyć należy, że przemysł nasz z całą usilnością popiera akcję sanacyjną Rządu, że zdaje sobie jasno sprawę z tego, że akcja przynieść musi dobrodziejstwa dla naszego przemysłu i całego gospodarstwa, jednakowoż pod naporem rozwijających się stosunków w zachodniej Małopolsce koniecznem jest, by Rząd uwzględnił sytuację, w jakiej nasz przemysł się znajduje, gdyż zachodzą obawy, że przemysł nie wytrzyma dłużej ciężaru i gotów się załamać, a rzesze bezrobotnych gotowe porwać się do czynów nieodpowiedzialnych.

Z tego powodu Związek Przemysłowców Zach. Małopolski wniósł do Minist. Skarbu i Przemysłu i Handlu memorjał, stawiając szereg konkretnych postulatów, mających na celu osłabienie kryzysu i dania pracy rzeszom bezrobotnych.

Do tego celu, zdaniem Związku prowadzą chwilowo następujące drogi:

I. Należy utrzymać w mocy wszystkie zamówienia rządowe, tyczące się budowy taboru kolejowego, albowiem nasz tabor kolejowy jest zniszczony, brak lokomotyw daje się w wysokim stopniu odczuć.

II. Należy wszelkie niedokończone budowle w okręgu krakowskim zakończyć., gdyż w przeciwnym wypadku grozi zniszczenie tych budowli, a koszta z tem połączone przewyższą oszczędności, związane z wstrzymaniem budowy.

III. Należy polecić dyrekcji kolejowej w Krakowie, ażeby wypłacała należytości za dostarczone już materjały, gdyż wstrzymanie wypłat naraża nasze przedsiębiorstwa na ogromne straty.

IV. Należy wydatnie udzielić kredytów przedsiębiorstwom w Zachodniej Małopolsce. Dotychczas bowiem przemysł nasz nie był odpowiednio zasilany kredytami i dlatego odczuwa tem silniej skutki obecnego kryzysu. Fakt, że mimo stałej restrynkcji kredytów w odniesieniu do zachodniej Małopolski przemysł nasz jeszcze, jako tako wytrzymał, dowodzi, że jest on oparty na zdrowych podstawach i dlatego z tem większą usilnością dążyć należy do podtrzymania go w czasach krytycznych. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przemysł nasz z powodu braku wszelkich środków obiegowych załamie się, a cała akcja sanacyjna rządu, oparta na sprawności podatkowej przemysłu gotowa zawisnąć w powietrzu. Mnożą się bowiem już dzisiaj objawy, że przemysł z największą trudnością zapłaci drugą zaliczkę na podatek majątkowy, gdyż gotówki żadnej nie posiada, a towarów wyprodukowanych, chociażby po cenach niżej kosztów własnych z powodu panującej stagnacji, sprzedać nie może.

Dlatego w obecnym czasie koniecznem jest poparcie przemysłu przez akcję kredytową Rządu.

V. Sprawa ta łączy się również ze zwolnieniem przepisów ograniczających wolny obrót dewizami. Ograniczenie wolnego obrotu dewizami i walutami zagranicznemi, ścieśnia do niemożliwości brak gotówki w kraju. Faktem jest, że życie gospodarcze dawało sobie dotychczas radę właśnie przez silny napływ obcych walut do kraju. Wiadomą rzeczą jest, że przepisy, utrudniające wolny obrót obcemi walutami i dewizami doprowadziły do sztucznego wywołania braku tych walut, jako środków obiegowych, co z natury rzeczy wywołało podwyższenie stopy procentowej, albowiem dzisiaj każdy musi płacić za obce waluty, otrzymane we formie pożyczki, 2 do 4 promille dziennie. Takiego obciążenia procentowego w walucie dobrej, żadne przedsiębiorstwo nie wytrzyma. Jeżeli ministerstwo skarbu dopuściło do wpłat podatku majątkowego waluty obce, to wytworzyło sytuację paradoksalną, że płatnik tylko wówczas może waluty obce wpłacić, jeżeli po drodze nie zostaną one mu skonfiskowane przez organa policyjne. Jest to stan anormalny, który podważa wszelkie poczucie sprawiedliwości. I dlatego należy z dzisiejszego stanu rzeczy wyciągnąć konsekwencje, zwolnić bezwzględnie obrót obcemi walutami i dewizami, gdyż w ten sposób, usuwając sztuczne przeszkody, najlepiej przysłuży się gospodarstwu i uhunie się dysonans panujący między przepisami prawnemi a życiem praktycznem.

VI. W niemniejszej mierze utrudnia rozwój naszego przemysłu zamknięcie granic o dstrony Rosji. Gdy zdecydowano się na otwarcie granicy handlowej do Rosji i zawarto z Rosją traktat handlowy, wówczas prawdopodobnie usuniętoby w niemałym stopniu brak rynku zbytu u nas, przez co przesilenie nie miałoby cech tak ostrych, jak dzisiaj.

VII. Specjalnie co do Krakowa zwrócono uwagę na konieczność zniesienia rewersów demolacyjnych, istniejących jeszcze z czasów austrjackich z powodu znajdowania się składów amunicji w samym Krakowie. Pomijając fakt niebezpieczeństwa, jakie utrzymanie składów w obrębie Krakowa wywołuje, to utrzymanie składów amunicyjnych w Krakowie obok fabryk tamuje rozwój przedsiębiorstw, gdyż przedsiębiorstwa nie mogą się rozwinąć w tych miejscach, gdzie są składy amunicyjne. Przez czysto wojskowe względy i to nieuzasadnione — Kraków dzisiaj nie jest twierdzą — stawia się silną zaporę naturalnemu rozwojowi przedsiębiorstw i osłabia się znaczenie gospodarczo-przemysłowe, jakie dla Państwa przedstawia Kraków. Składy amunicyjne należy przenieść w miejsca bezpieczne, poza obręb Krakowa, i chyba ostatni tragiczny wypadek, jaki nastąpił w Warszawie, daje dosyć podstaw do obaw, jakie mają przedsiębiorcy, jeżeli pomijając dzisiejszy stan bezrobocia, widzą obok swoich fabryk składy amunicyjne.

Jednem słowem sytuacja obecna wymaga szybkiej decyzji, a przeciąganie niezdrowej sytuacji wywołać może nieobliczalne skutki. Państwo musi utrzymać bezrobotnych, gdyż bezrobotnych przedsiębiorstwa utrzymać nie potrafią. W ten sposób co jedną ręką odbiera się przemysłowi, to drugą będzie się musiało rzucać na cele nieproduktywne, utrzymania bezrobotnych, które w konsekwencji zagrażają każdej akcji sanacyjnej.

Organizacje rolnicze u dra Grabskiego

(Od naszego korespondenta.)

Solidarność kieszeni. — Twarde słowa dra Grabskiego pod adresem organizacyj rolniczych. — Same spowodowały swoje trudne położenie. — Odmowa dalszych subwencyj. — Skandal z wywozem zboża. — Sensacja.

Warszawa, 29 stycznia.

Pan premjer i minister skarbu przyjął dziś organizacje rolnicze, zarówno wielkiej jak małej własności, więc delegatów Związku polskich organizacyj rolniczych i Centralnego Tow. rolniczego, Wielkopolskiej Izby rolniczej, pomorskiej izby rolniczej, małopolskiego Towarzystwa rolniczego, Tow. gospodarskiego we Lwowie, Centr. Związku Kółek rolniczych, oraz Polskiego Związku organizacyj i kółek rolniczych.

Organizacje rolnicze, pozostające zresztą pod rozmaitym wpływem politycznym, od narodowej demokracji do „Wyzwolenia" włącznie, uznały za stosowne w interesie zagrożonych interesów organizacyj rolniczych wystąpić z wspólną akcją celem uzyskania poparcia finansowego w ministerstwie skarbu. Zarówno organizacje rolnicze i reprezentacje interesów wielkiej, jak i małej własności znalazły się z nowym rokiem 1924 w położeniu bez wyjścia wobec ogromnej zwyżki kosztów administracyjnych (pensji), i zalegających, oraz zupełnie niewystarczających wkładek członkowskich, tembardziej, że subwencje rządowe zawsze (także i pod rządami zaborców) będące główną podstawą bytu materjalnego tych organizacyj, obecnie przy systemie oszczędnościowym, zostały już z końcem r. 1923 zmniejszone do połowy (do 600.000 fr. zł.) nadto wypłata następuje obecnie z potrącenia kursu 900.000 mp. na franku. Toteż organizacje rolnicze, które ostatnio zwłaszcza na terenie wielkiej własności, rozwinęły żywotnie swe agendy, znalazły się obecnie w niemożności zapłacenia pensji pracownikom i wypełnienia szeregu zaciągniętych jeszcze poprzednio zobowiązań. — Zwłaszcza w krytycznem położeniu znalazły się organizacje małej własności z natury rzeczy o wiele uboższe od organizacyj wielkiej własności.

Obecnie sytuacja się tak zaostrzyła, iż w obliczu grożącego zamknięcia i zlikwidowania agend, organizacje, będące z sobą w śmiertelnej walce, więc Centr. Tow. rolnicze z p. Fudakowskim na czele i Tow. Kółek rolniczych z p. Boguszewskim na czele, połączyły się z sobą w wspólnej akcji kołatania o fundusze u ministra skarbu.

Pan Wł. Grabski przyjął deputację organizacyj rolniczych bardzo zimno, występując odrazu z szeregiem poważnych zarzutów. Po pierwsze organizacje rolnicze zatraciły wszelki wpływ na swych członków. Dotyczy to zarówno organizacyj rolniczych wielkiej, jak i małej własności. Typowym przykładem utraty wszelkiego wpływu na członków jest przytoczony przez p. premjera fakt wywozu zboża na cele pokrycia podatku majątkowego. Organizacje rolnicze podjęły się pośrednictwa, rozwinęły żywą działalność celem skłonienia rolników do deklarowania zboża na wywóz, poświęciły wiele trudu i pieniędzy na reklamę tej sprawy w kraju i zagranicą, rezultat jednak jest minimalny, rolnicy nie zadeklarowali ani części, wymaganego kontyngentu, a to dlatego, że w międzyczasie zmieniły się konjunktury handlowe wywozu wobec zwyżki cen zboża na rynku wewnętrznym (ponad ceny zagraniczne). Wystarczyła **chwilowa stagnacja** w handlu zagranicznym, by rolnicy zabiegający usilnie o wywóz i płacący ogromne sumy pokątnie za pozwolenia wywozu, odrazu cofnęli się, bojkotując całą akcję wywozu kosztem skarbu państwa, ułatwiającego im spłatę podatku majątkowego. Jak się dowiadujemy, liczba „pokrytych" deklaracyj na wywóz zboża jest dotychczas śmiesznie

nizką, a zatem wobec braku gotówki grozi przymusowe przy pomocy wojska ściąganie daniny majątkowej, co z goryczą zaznaczył Wł. Grabski delegatom. „Organizacje rolnicze ze stanowiska skarbu — mówił p. Wł. Grabski — nie zasługują wcale na subwencje, skoro skarb ma do czynienia z grupą producentów ślepą na własny interes, i głuchą na uzasadnione chyba grożącą katastrofą finansową państwa, wołanie rządu“. Dalsze popieranie ze strony rządu działalności organizacyj rolniczych, minister skarbu uzależnia ściśle od wzmożenia wywozu zboża w związku z daniną majątkową; jeśli organizacje tego nie przewalczą w kołach rolniczych, minister skarbu odmówi dalszych subwencyj, kredytów, nie mając żadnego obowiązku wobec tych, którzy sabotują skarb państwa.

Przemówienie, wogóle cały tok przyjęcia organizacyj rolniczych przez p. Wł. Grabskiego, uczynił w Warszawie, mieście, będącem jeszcze pod silnym wpływem agrarjuszy, mocne wrażenie. Tak jeszcze nie mówił i nie odważył się mówić żaden minister skarbu do rolników. Organizacje rolnicze przyzwyczajone opierać się o wpływy polityczne ugrupowań w sejmie — zrozumiały, że skończyły się dobre czasy brania wysokich subwencyj od rządu bez żadnych zobowiązań z ich strony, że obecny minitser skarbu żąda wypełnienia pewnych postulatów i programów ze strony organizacyj rolniczych zanim podwyższy im sumy subwencyj przewidzianych w budżecie. Dotychczas organizacje te przeważnie traciły czas i pieniądze na zwalczaniu się wzajemnem, wykazując swą działalność często tylko na papierze, w rocznych sprawozdaniach, szereg bowiem oddziałów i kółek istniało tylko w... wykazie statystycznym, dawno nie odbywając zebrań — i t. d.

Bardzo często te same organizacje, sproszkowane i zróżnicowane ze względów politycznych, prowadziły tę samą robotę na dwie ręce, np. Tow. Kółek rolniczych rozdzielone na jedno przy Centr. Tow. roln. pod wpływem wielkiej własności i drugie odrębne (na ul. Tamka 1) pod wpływem „Wyzwolenia“. Bezrząd, lokalne kłótnie i ambicje, niefachowość wreszcie cechuje często te organizacje, które zagranicą przyczyniły się niejednokrotnie do podniesienia kultury rolnej i zawodowej.

Obecnie projektowane jest utworzenie jednej naczelnej organizacji rolniczej „Polskiego Tow. rolniczego“; znając jednak partykularyzm i rozpolitykowanie rolników, wątpić należy, czy przyjdzie do zjednoczenia. W każdym razie organizacje rolnicze muszą zmienić zasadniczo metody i cele działalności, opierając się przedewszystkiem na pracach fachowych; z utratą bowiem wygodnej „synekury“ rządowej, stracą w przeciwnym razie rację i możność istnienia. Może to i dobrze. Zbytnia wygoda i zabezpieczenie zawsze psuje i obniża jakość pracy.

Pan Young i jego misja

(Od naszego korespondenta).

Brak jasno określonych celów misji. — Rozbieżności zdań i stanowisk doradcy angielskiego i dra Grabskiego. — P. Young nie chciał ograniczyć się do kwestji sanacji skarbu kolejowego. — Po powrocie z Anglji zastał nową sytuacje i szereg faktów dokonanych.

Warszawa, *29 stycznia.*

Warunki współpracy rządu polskiego z misją angielską p. Younga poczynają się coraz bardziej komplikować. Wł. Grabski nie zgodził się ostatnio na wszystkie punkty stawiane przez p. Younga, w szczególności odmówił — zresztą w zupełnie formalny sposób postulatom angielskim w zastosowaniu do banku polskiego. Uczyniło to silne wrażenie w tutejszych kołach bankowych i przemysłowych. W ogólności misja p. Younga nie ma szczęścia, zarówno za rządu Kucharskiego jak i Grabskiego, „spółpraca“ wzajemna ogranicza się do szeregu konferencyj, stawianych żądań po jednej, rozpatrywania tychże po drugiej stronie, poczem obie strony rozchodzą się i p. Young wyjeżdża albo odrazu albo po dwóch tygodniach, jak obecnie, do Anglji. Poczem jednak wraca znowu i „da capo al fine“.

Cała sprawa poczyna przybierać formy wysoce kompromitujące niestety dla obu stron. Już swego czasu zwracaliśmy uwagę na nieodpowiednią ze strony rządu formę powołania p.Younga z pomocnikami do Polski. Nikt nie wiedział, po co p. Young przyjeżdża do Polski, czy i jak daleko idące pełnomocnictwa zostały mu udzielone ze strony rządu polskiego, czy reprezentuje on pewien zwarty kierunek ekonomiczny i skarbowy, który ma wcielić w życie w Polsce, czy też dopiero na podstawie bogatych studjów na miejscu ma wydać osąd, co należy uczynić, by poprawić finanse. Słowem ani rola p. Younga nie była wyjaśnioną bliżej, ani metody spółpracy z rządem polskim ustalone, w szczególności nie zaznaczono ściśle, czy i w jaki sposób ma opiniować p. Young bieżące projekty ustawodawcze i administracyjne pana ministra skarbu. Za pierwszym przyjazdem wynikła teoretyczna zgoła kontrwersja między p. Youngiem a ministrem Kucharskim co do tego, czy utworzenie banku emisyjnego powinno wyprzedzić czasowo uregulowanie stosunków gospodarczych i finansowych, w szczególności osiągnięcie równowagi budżetowej, czy też należy przystąpić bezzwłocznie do utworzenia banku emisyjnego. Pan Young był innego zdania, niźli p. Kucharski i pierwszy pojechał na wybory do Anglji, drugi „zrezygnował“ z teki ministra. Obecnie stało się już jasne, że rację ma p. Young, i że nie można emitować nowego pieniądza przed stabilizacją dawnej waluty i dostosowania wydatków do dochodów państwowych.

Pan Grabski idzie tą drogą i mimo piorunującej wręcz, szybkości zarządzeń i rozporządzeń skarbowych, jakie niemal codziennie osiąga, ukazują się w stolicy kraju, pewne rezultaty. Bank emisyjny ma rozpocząć właśnie swe czynności dopiero po uregulowaniu budżetu dzięki wysokim podatkom i daninom, względnie stabilizacji cen i stosunków, która już częściowo nastąpiła. W tej mierze więc nie ma znacznych różnic między p. Grabskim a p. Youngiem, którego podobno uderzyła stanowcza konsekwencja w konstruowaniu planów naprawy skarbu ze strony p. Grabskiego.

Cóż jest więc przyczyną, że misja p. Younga nie przyniosła dotąd Polsce żadnych wydatniejszych rezultatów?

Zdaniem naszem, opartem na informacjach z kół zbliżonych do obu stron, „wina“ leży właśnie... po obu stronach. Rząd polski — jak widzimy — nie zdawał sobie sprawy, w jakim charakterze powołuje p. Younga, w szczególności nie omówiono pełnomocnictw, zakresu działania misji w stosunku do rządu i projektów skarbowych. Z drugiej strony p. Young i jego pomocnicy chcieli mieć oczywiście jaknajwiększy wpływ na bieżące ustawodawstwo skarbowe, twierdzili bowiem, że przedwczesnie bezporozumienia z nimi ustalono projekty, zamierzenia skarbowe czynią wszelką współpracę nierealną i udział misji bezprzedmiotowym. Pan Young więc chciał obecnie mieć czynny udział w tworzeniu i organizowaniu banku emisyjnego, co także zdaniem Wł. Grabskiego wchodziło w atrybuty wykonawcze, nie wspólnego nie mające z obmyślaniem środków naprawy skarbu, co było celem i punktem wyjścia dla prac misji angielskiej, zdaniem rządu obecnego.

Minister Grabski widział za to chętnie udział p. Younga w reorganizacji kolejnictwa, co znowu nie dogadzało p. Youngowi, jako wyłączny zakres działania.

Sprawa utknęła w dość martwym punkcie, a szkoda, bo właśnie w sprawach banku emisyjnego może p. Young powiedzieć o wiele więcej i ciekawiej niźli w zresztą również pierwszorzędnej wagi sprawach kolejowych. W ten sposób zmarnowano, zdaniem naszem, sposobność rzeczywistej spółpracy z misją angielską. W najważniejszych chwilach, więc w ten czas gdy p. Wł. Grabski układał cały plan sanacyjny, gdy opracowywano w ministerstwie skarbu niezawsze z udziałem fachowców projekty skarbowe emisji obligacji bonów, statutu banku polskiego, wówczas brakło, niewiadomo dlaczego, p. Younga, który przyjeżdża w chwili, gdy wszystkie niemal projekty stały się ustawami obowiązującemi, gdy tylko chodzi o wykonanie założeń i obowiązków ustawodawczych.

Ta rola widocznie p. Youngowi nie odpowiada. Źle jednak uczynił, wyjeżdżając po mandat parlamentarny w chwili najdonioślejszej dla skarbu polskiego. Rady jego brakło niewątpliwie w tych krytycznych czasach skarbowości polskiej. Obecnie łatanina obcych planów nie jest wdzięcznem zadaniem, skoro jeszcze ma się do czynienia z człowiekiem tak silnym i wierzącym w skuteczność obecnej akcji sanacyjnej, jak Wł. Grabski. Jeszcze jednakże dziś dałoby się uzyskać harmonijne współdziałanie z misją angielską, gdyby zaniast bezpłodnych konferencyj omówiono dokładnie „modus procendendi“ i współdziałanie z p. Youngiem, dopuszczając go do wszystkich prac skarbowych w charakterze opiniodawczym. — Z drugiej strony p. Young zdaje sobie dobrze sprawę z zmienionych stosunków finansowych i gospodarczych obecnej chwili, do których musi zastosować dalsze plany i projekty. Jeszcze tyle jest w tej dziedzinie do uczynienia iż „konkurencja“ i współpraca jest tu bardzo pożądaną — wręcz konieczną.

Rada Handlowo-Przemysłowa

Onegdaj odbyło się 11 posiedzenie Rady Handlowo-Przemysłowej. Po zagajeniu posiedzenia, Pan Minister Przemysłu i Handlu J. Kiedroń w dłuższem przemówieniu przedstawił warunki, w jakich odbywa się akcja sanacji finansów państwowych. Następnie zaś zapoznał Radę z wynikami dwudniowej konferencji byłych Ministrów Przemysłu i Handlu, poświęconej rozważaniu środków, jakie należy stosować, ażeby dopomóc przemysłowi w obecnym okresie przełomowym, a tem samem złagodzić bezrobocie, dające się dotkliwie we znaki szerokim rzeszom pracujących.

Z kolei zabrał głos poseł A. Wierzbicki, który nakreślił szczegółowy obraz sytuacji w przemyśle, poczem w imieniu sfer gospodarczych, reprezentowanych przez Centralny Związek P. P. G. H. i F. zgłosił szereg postulatów, dotyczących 1) kredytu — w szczególności przedłużenia terminu i powiększenia norm kredytów dyskontowego, towarowego, akcyzowego i frachtowego, o ile są zwaloryzowane, 2) stopniowego rozluźniania przepisów, dotyczących wewnętrznego obrotu dewizami, 3) zniesienia opłat wywozowych, 4) racjonalnego systemu zwaloryzowania podatku dochodowego, 5) zniesienia podatku węglowego, 6) zawieszenia podatku obrotowego przy tranzakcjach eksportowych, 7) wprowadzenia w jaknajszybszem tempie niezbędnych zmian taryfy celnej, 8) zniesienia ulg celnych, 9) modyfikacji taryf kolejowych w celu ułatwienia eksportu, 10) zezwolenia na wprowadzenie w handlu cenników, opiewających na złote polskie, 11) zredukowania liczby świąt do 8-miu, 12) modyfikacji ustawodawstwa, dotyczącego czasu pracy, do norm obowiązujących obecnie w Niemczech.

W dyskusji przemawiali pp. S. Smulski, R. Battaglia, M. Rogowski, W. Stesłowicz, E. Babiacki, J. Bay i prof. S. Okolski. Mówcy naogół popierali tezy, sformułowane przez posła Wierzbickiego, uzupełniając je postulatami poszczególnych gałęzi przemysłu. Różnicę zdań wywołała tylko sprawa zniesienia ulg celnych, przeciwko czemu oświadczył się szereg mówców.

Na wniosek dr. R. Battaglji między innemi powzięto następującą uchwałę:

„Rada poddaje pod rozwagę rządu, czy P. K. K. P. nie mogłaby udzielać przemysłowi już teraz trzymiesięcznych kredytów złotowych, dyskontowanych do łącznej wysokości, co najmniej 100 miljonów złotych, a to w bonach złotych, opiewających także na drobne kwoty, — z tem, że te bony złote byłyby wykupione banknotami złotowemi bezzwłocznie po wejściu Banku Emisyjnego“.

„Reasumując dyskusję Pan Minister Przemysłu i Handlu zaznaczył, że godzi się na cały szereg zasadniczych postulatów z liczby wysuniętych przez Radę Handlowo-Przemysłową. Niektóre z tych postulatów są bliskie realizacji gdyż Ministerstwo Przemysłu i Handlu z własnej inicjatywy poczyniło w tym względzie odpowiednie kroki, inne zaś będą rozważane na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów, specjalnie w tym celu zwołanem.

Co się tyczy punktu, dotyczącego dnia pracy, urlopów i świąt, to zagadnienia te wobec zakresu pełnomocnictw, nie mogą być załatwione przez Rząd, lecz tylko przez ciała ustawodawcze, które są powołane do podjęcia i załatwienia tych w obecnej chwili szczególnie doniosłych zagadnień.

Ceny złota i srebra

Kraków, dnia 31 stycznia. W dniu dzisiejszym płaciła P. K. K. P. za gram złota 6,180.200, za gram srebra 176.700.

Monety złote: Korona austrjacka 1,884.000. Monety Unji łacińskiej 1,794.000. Dolar 9.300.000. Funt szterling 45.253.000. Gulden holenderski 3.737.000. Korona skandynawska 2,492.000. — Marka niemiecka 2,215.000. Rubel 4,784.000 m. Dukat 21,259.000.

Monety srebrne: Korona austrjacka 737.000 Monety Unji łacińskiej 737.000, Gulden austrjacki 1,963.000, Gulden holenderski 1,669.000, Szylling 924.000, Dolar 4.249.000, Korona skandynawska 1,060.000, Rubel 379.000, Marka niem. 883.000.

Frank waloryzacyjny na 1-go lutego wynosi 1,840.000 Mkp.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 31 stycznia 1924

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek dziś	30/I.
P. T. H. I—V.	2700—3000	2350—2650
„Impex"	167—170	150—160
„Pharma" (B. Jawornicki)	3350—3600	2900—3100
Bracia Rolniccy I i II em.	700	600
„Polski Gloo"	700—750	650—700
C. Hartwig, Poznań		
Żegluga Polska	725—750	625—700
Zieleniewski I—IV em.	50000—54500	47000—50000
Warsz. Parowozy I—III em.	3300—3700	3000—3200
Cegielski, Poznań I—IX	3425—3775	2800—3500
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Lem es"		
„Trzebinia" I—IV em.	4500—5150	4000—4400
„Pocisk"		5400—5475
Automotor		
Portland-Cem. Szczakowa		
Górna	82000—83500	79500—83000
Siersza	30000—32000	27500—28000
Tepege	15500—16000	14500—15250
Polska Nafta	3100—3300	2800—2850
Oikos	22500—23000	
„Posucie" Naft. S.A. I em.	2200—2300	1700—2000
Pezet	900 950	
Strug	8800	8200
Syndykat Kosz., Kraków	1200—1400	1000—1150
Tłuszcze Trzebinia	22000	
„Krakus"	8100—8300	7500—8100
Porcelana Ćmielów		9000—11500
Fabr. cukr. w Chodorowie		25500—29500
Elektr. Siersza I—IV em.		1900—1950
Zakłady przem. „Ryngraf"	2250—2800	1900—2000
S. W. Niemojowski	4000	3650—4000
Fabr. kap. w Myślenicach	1000	
Bank Przemysłowy I-VIII	2700—2800	2425—2500
Bank Hipoteczny	3100—3500	3400
Bank Małopolski		3000—3300
Ziemski Bank Kredyt.	2100—2200	2800
Powszechny Bank Kredyt.	600—650	500
Akc. Bank Związkowy I-IX		
Bank Komercjalny I—IV	800	700—815
Bank Kred. w Warszawie		
Bank Zw. Spółek Zarob.	24000—25000	21000—23500
Bank Zachodni		
Rohn Zieliński		
A. Piasecki		5000
„Agrochemja"		
„Teropol"	450	450
„Polski Lloyd"		
„Kabel"		
Gazy		

Kraków, 31 stycznia. Zwyżka na rynku efektów, aczkolwiek dość powolna ,postępuje nadal. O nazbyt śmiałych awansach kursowych w obecnym okresie sanacji, wymagającym olbrzymich świadczeń płatniczych na rzecz skarbu państwa, nie może być mowy, niemniej jednak wobec przesadnie niskiego kursu efektów, należy się liczyć z coraz to znaczniejszem wzmocnieniem tendencji. Ostatnio daje się zauważyć napływ zleceń kupna efektów na polskich giełdach przez klientów zagranicznych. Podobno pewna zagraniczna grupa finansowa interesuje się żywo polskim przemysłem metalurgicznym, i dała znaczniejsze zlecenia kupna, zwłaszcza na akcje Zieleniewskiego i Cegielskiego. Dużym pokupem cieszą się również akcje bankowe i cukrowniane.

Na giełdzie pieniężnej wskutek dużego zapotrzebowania zwyżka kursów walut i dewiz. Na zwyżkę kursów wpłynęła między innemi okoliczność, że wczorajsze notowania krakowskie były niższe od notowań oficjalnych w Warszawie i od kursów płaconych przez P. K. K. P.

AKCJE NA POGIEŁDZIE

Jaworzno drobne 139.000—140.000, po 25 sztuk 130.000. Chybie 53.000. Węglówki 260—270. Len 5.400—5.600. Azot 3.000—3.200. Gloria 1.600 płacono. Lokomotywy 8.500—8.900. Elektrownia na Sanie 1.100—1.050. Gazy zachodnie 85.000 płacono. Krosno nafta 17.500—19.000. Silesia 8.000 płacono 9.000 towar. Bank kresowy 500—525. Huta szkła Krosno 7.500 płacono.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolary 9,300—9,350.

Dewizy: N. York 9,300—9,250. Zurych 1,625 do 1,630. Paryż 440. Wiedeń 134—134½.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 31 stycznia. **(Cyfry w tysiącach):**
Bank Handlowy 15—18—17.500.
Bank dla Han. i Przem. 3.950—4.100.
Bank Kredytowy 1.500.
Bank Przem. 3—3.200.
Bank Polski przem. we Lwowie 2.500—2.700.
Bank Zachodni 5.750—7.750—7.500.
Bank Zw. Sp. Zar. w Pozn. 20—21.500—20.500.
Kijewski i Scholtze 14.800—17.500—16.500.
Cukrownia Chodorów 26—32.500—29.000.
Cukrownia Czersk 2.400—3—2.850.
Warsz. Tow F. Cukru 18—16—17.000
Warsz. T. Kop. Węgla I. 18, II 19, III. 21.500, IV. 22.250, dr. 22.500.
H. Cegielski w Poznaniu 2.500—3.200—3.100.
Lilpop, Rau i S-ka 3—3.350—3.250.
Modrzejewskie zakł. 34—43—40.000, dr. 44.000.
Norblin, Br. Buch i W. 4.500—3.400—4.000.
Ostrowieckie zakł. 41—45—43.000.
Rohn Zieliński 1950—1925.
Michałów 5500—6800—6400.
Starachowice 16.750—17.550—17.250.
„Trzebinia" 5400—5350.
Ursus 4800—5400—5350.
Pocisk 5500—5300.
Parowóz 2700—2850 2650.
L. Zieleniewski 53—52—52.500.
Żyrardów 1,025.000—925.000.
War. Tow. Transp. i Żegl. 680.
Ćmielów 9600—9—9200.
Elektryczność 6500—6700—6300.
Haberbusch i Schiele 15.250—18.000.
Spirytus II. 11, III. 11.750, dr. 13.250.
Polska Nafta 3—28500—2900.
Bracia Nobel 5550—5450 5500, VI. 4900.
Br. Rylscy 700—760—725.
Siła i Światło 2400—2700—2675.
Eksp. Soli Potasowych 32—33—32.000.
Marynin 500.
Tendencja zwyżkowa.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 31 stycznia. **Nowy Jork 9,400—9,350, Londyn 40 i pół do 41—39.700.000, Paryż 435—425 do 430.000, Wiedeń 133.75—130.50, Praga 279.100 do 265.300, Włochy 414—405.000, Belgja 390 do 382.000, Szwajcarja 1,630—1,590—1,608.000, Frank złoty 1,825.000, Bony złote 1,450.000, Pożyczka złota 9,500—9,750.000, Miljonówka 450—425.0000.** Tendencja zniżkowa.

Dzisiejsza giełda lwowska

Lwów, 31 stycznia. Dzisiejsza giełda lwowska. (Cyfry w tysiącach.) Browary Lwowskie 37.000 do 36.500, Chodorów 31—33.500, Cegielski 3,200 do 3650, Ćmielów fabr. porcelany 11—11.200, Górka fabr. cementu 82,000, Niemojewski fabr. papieru 3,600—3,550, Oikos Zakl. przem. drzew. 29—28.500, Parowozy S. A. bud. masz. 2900—2350, Pezet Pow. Zakł. bud. 900—925, Polska Nafta 3000, Rakszawa fabryka sukna 18,500—19.000, Gafota 1600—1500, Siersza górn. 30—31.000, Zieleniewski 53—54.000.

Dzisiejsza giełda wiedeńska

Wiedeń, 31 stycznia.
Bank Małopolski 20.000.
Gal. Hypotheken Bank 24.900.
Ferdinads Nordbahn 1,750.000.
Portland Cement Szczakowa 1,395.000.
Lemberger Brauerei A. G. 270.000.
Prager Eisen 2,110.000.
Gal. Montanwerke 201.000.
Zieleniewski 371.000.
Fanto Ver. Petrol. Genf. 3,450.000.
Gal. Karpathen 452.900.
Gal. Nafta 2,215.000.
Lumen 60.000.
Schodnica 1,200.000.
Rakszawa 117.800.
Alpine Montan 737.000.
Huta Poldi 851.000.
Mrażnica 195.000.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 31 stycznia, otwarcie giełdy. Nowy-Jork 5.75 1/4. Londyn 24.64. Paryż 26 52. Wiedeń 0.81 3/4. Praga 16.67. Włochy 23.15. Belgja 23.82. Budapeszt 2·04. Helsingfors 14 49. Sofja 415. Holandja 215 7/8. Christjanja —. Kopenhaga 94 1/4. Stokholm 152. Hiszpanja 73 5/8. Bukareszt —. Berlin 135. Belgrad 664.

Giełdy pieniężne

Nowy Jork, 30 stycznia. **Giełda pieniężna.** Kurs dz. 4 1/4, prz. na Londyn 426.50, prz. na Londyn na 60 dni 423.37, przekaz na Paryż 461, przekaz na Amsterdam 37.22, przekaz na Kopenhagę 16.20, przekaz na Pragę 288, przekaz na Berlin w płaceniu 23 i pół, za 1 biljon, w żądaniu 23 i trzy czwarte

Praga, 30 stycznia. **Dewizy.** Amsterdam 1305 i pół, Berlin 8.27 i jedna czwarta za biljon, Chrystiania 474, Kopenhaga 565, Sztokholm 918, Zurych 605 i jedna czwarta, Londyn 149 i jedna czwarta, Nowy Jork 330.5, Wiedeń 494, marki niem. 8.22 i pół za biljon, marki polskie —, Paryż 160, Włochy 152 i jedna czwarta.

Giełdy towarowe

Nowy Jork, 30 stycznia. **Targ bawełny.** Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 19000, dowóz wewnątrz kraju 7000, wywóz do Anglji 15000, wywóz na kontynent 17000, targ miejscowy middling 3340.

Targ terminowy: styczeń 3285, luty —, marzec 3307 do 3309, maj 3338—3340, lipiec 3210—3214, sierpień 2980, wrzesień 2877, październik 2790. listopad 2760, grudzień 2743.

Nowy Orlean, 30 stycznia. **Targ bawełny.** Targ miejscowy middling 3338.

Targ terminowy: marzec 3312, maj 3285, lipiec 3290, październik 2735, grudzień 2695.

Brema, 30 stycznia. **Targ bawełny.** Fully middling good colour and stople loko zal. kg. 6616 cent. notowanie zamknięcia targu.

Ostatnie telegramy

z 31 stycznia 1924

ZNIESIENIE STANU WYJĄTKOWEGO.

Berlin. (AW.) Sejm pruski przyjął wniosek komunistyczny domagający się **zniesienia stanu wyjątkowego.**

REDUKCJA NA KOLEJACH NIEMIECKICH.

Berlin. (AW.) Według Wolffa, ze względów oszczędnościowych, zwolniło ministesrtwo komunikacji do 31 stycznia **około 14% urzędników kolejowych, a 17% robotników.**

PONOWNY WYBÓR BARTHOU.

Paryż. (AW.) Na ostatniem posiedzeniu komisji reparacyjnej, wybrano **Barthou**, ponownie prezydentem a hr. **Salango** wiceprezydentem.

GRANICE RJEKI.

Wiedeń. (AW.) „Neue Freie Presse" przynosi następujące informacje o **nowej granicy Rjeki.** Według relacji pochodzącej z dobrze poinformowanego źródła, t. zw. korytarz, został ścieśniony na **korzyść Jugosławji**, o jeden kilometr. Koło punktu trangulacyjnego 203 wrzyna się on w dawne terytorjum **fjumańskie** i zwraca się następnie łagodnym kątem koło Cantrydy, ku północnemu wschodowi, przydzielając wioskę **Pilpic Jugosławji**, by koło Osti zejść się z dawną granicą Rjeki. Od tego punktu idzie linja graniczna bez większych odchyleń w kierunku północno wschodnim, odbiegając znacznie od dawnej granicy. Wioski Dolci, Podbreg, Lopezza, oraz góra Lubai przypadają Jugosławji, a Włochy otrzymują Grobovę. Aby zapewnić połączenie otrzymanych miejscowości z Jugosławją postarano się o prawo używania drogi koło **Castza.**

APANAŻE DLA EX-CESARZOWEJ ZYTY.

Praga. Wobec wzmianki jaka się okazała w niektórych pismach a powtórzona została za „Pester Lloydem", według której państwa sukcesyjne miały oświadczyć swoją gotowość do **płacenia apanażów cesarzowej Zycie**, pisze „Venkov". Wiadomość ta w każdym razie da się zastosować do Czechosłowacji. Państwo nasze, zaznacza dziennik pragski, długo będzie jeszcze ponosiło ciężary natury ekonomicznej, za które odpowiedzialni są Habsburgowie. Dlatego też zdaniem Venkowa nic nie może zmusić Czechosłowacji do ponoszenia jakichkolwiek wydatków na rzecz dynastji, która była zawsze **wrogą** narodowi czeskiemu.

KREMY
MYDŁO, PERFUMY
Żądać wszędzie



„FASCINATA“

Fabryczny skład: 79

M. Statter i E. Klapholz, Kraków, Karmelicka 28

WODY
KOLOŃSKIE
Żądać wszędzie

GŁÓWNE ZASADY PODATKU MAJĄTKOWEGO

(wskazówki praktyczne) w opracowaniu Dr. N. Salpetera, sekretarza Związku przemysłowców wyszły z druku nakładem wydawnictwa „Kurjer Wieczorny“.

Do nabycia w administracji „Kurjera Wieczornego“ ulica Dunajewskiego 5, parter w podworcu oraz w Księgarni „Ruch“, ulica Szczepańska, w księgarniach Gebethnera i Wolfa i A. Krzyżanowski w Rynku Głównym Księgarnia L. Frommera, Florjańska 39. Cena egzemplarza broszurowanego 350.000 Mkp.

Wytwórnia dywanów perskich

MARJI KINSTLINGER

Kraków-Podgórze, ul. Kalwaryjska 17

posiada na składzie i wykonuje na zamówienie

dywany według najpiękniejszych wzorów orjentalnych.

Poszukiwany

Zastępca z branży gumowej

na Kraków. — Zgłoszenia pod „S. H.“ do Administracji „Kurjera Wieczornego“. 144



POŻAR
najmniejszy przy obecnej dro-
żyźnie powoduje nieobliczalne ...

BACZNOŚĆ

GMINY, FABRYKI, SKŁADY TOW.:
SIKAWKI, GAŚNICE, NARZĘDZIE, WĘŻE, HYDRANTY, ARMATURY POŻARNICZE
DOSTARCZA
SKŁAD FABRYCZNY
TECHNOLIS
KRAKÓW DŁUGA 1.

„BERLIET“

Typy samochodów osobowych: HP 7, HP 12, HP 16, HP 18 HP 22, ciężarowe: 1½ i 3 tonowe, oraz opony, dętki, masywy i gumy powozowe „Semperit“ posiada stale na składzie 40

Generalne zastępstwo na Małopolskę

Stanisław Szybowicz, **Kraków, Arjańska 1. Telefon 3477.**

„MATURA“

Kraków, ul. Grodzka 60

Szkoła parter.

Informacje i zapisy od 3—6 popoł.

P. T. Wojskowi, Urzędnicy i Nauczyciele przygotowują się szybko i dokładnie do matury i egzaminów z 6 klas (na cenzus) zapomocą wykładów pisemnych, sporządzonych przez fachowych profesorów. Jedyna instytucja w Polsce. — Informacje i prospekty bezpłatnie. Na odpowiedź znaczki. 329

Nadszedł wielki wybór

materjałów krajowych i zagranicznych **na ubrania męskie i kostiumy damskie.**

Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące tj. damskiego i męskiego z własnych materjałów o 25% taniej niż w śródmieściu, według najnowszych żurnali

Józef Gajda

Kraków-Dąbniki, Rynek L. 9 (sklep).

Magazyn nowości S. HABER

Kraków, ul. Sienna 14, tel. 35-13, poleca najnowsze rzeczy na sezon obecny. Obuwie, kapelusze, bielizna, piżamy, skarpetki, szale, krawaty i t. p. 350 2—4

Część domu (pokój i kuchnia wolny) do sprzedania. J. Nyczaj Kraków, Krakowska 55

Potrzeba chłopców i kobiet

do roznoszenia gazet. Zgłaszać się w Admin. „Kurjera Wieczornego“, Dunajewskiego 5.

WIELKA WYPRZEDAŻ KARNAWAŁOWA!!!

Chcąc zaznajomić P. T. Publiczność z wyrobami naszej fabryki i przekonać o dobroci tychże, sprzedajemy niżej cen hurtownych nasze pierwszorzędne likiery deserowe i wódki, w składzie fabrycznym Prądnickiej parowej fabryki Wódek, Likierów, Rumu, Sliwowicy, Koniaku etc.

T. Immerglück, Kraków, Prądnik Czerwony

Tel. 3510 **Za rogatką Warszawską** **Tel. 3510**

UWAGA! Na zabawy, bale, maskarady i dancingi dajemy nasze wyroby do komisowej sprzedaży. 119

Wyprawy ślubne

Bieliznę stołową, pościelową, hafty, koronki ręczne makatki, poduszki, firanki, portjery, konfekcję dziecinną z własnych i powierzonych materjałów wykonuje

„Pracownia bielizny, haftów i koronek“

dawniej **„RYNGRAF“** 95

KRAKOW, ULICA BISKUPIA L. 20

Biuro Spedycyjne „PRZEWÓZ“

I PRZEDSIĘBIORSTWO DOWOZOWE
KOLEI PAŃSTWOWYCH
Spółka z ogr. odpow. 53
ZAŁOŻONE PRZEZ CENTR. ORGANIZACJE ROLNICZE
KRAKÓW, DŁUGA 31. — TELEF. 3063

załatwia wszelkiego rodzaju czynności spedycyjne i przewozowe, umiejętne przewożenie mebli we własnych wozach meblowych tak w miejscu jak i koleją do wszystkich miast.

WŁASNE MAGAZYNY, ZAPRZĘGI. — CENY NAJNIŻSZE.

TYLKO HURTOWNIE!

Herbatę I chińską w skrzynkach po 27 kg.

Cukier. Miód sztuczny znanej marki „Unamel“ w skrzynkach zawierających po 50 i 100 pakietów a 1/2 kg.

Mydło do prania I jakości.

Farbkę-Ultramarynę-Setzera.

Świece parafinowe.

Poleca po cenach dniowych za gotówkę firma:

BRACIA ROLNICCY S. A.
KRAKOW FLORJAŃSKA L. 27.

UWAGA! Za zaliczką kolejową, na inkaso bankowe nie wysyłamy. 111

Maszyny do pisania, telefony i urządzenia dzwonkowe

dostarcza i instaluje 87

„ROYAL“

Kraków, ul. Florjańska 49. — Telefon 1577.